GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 1. W Sobotę dnia 2. Stycznia. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 30. Grudnia.

N. Pan Hrabiemu Berthold von Mülinen w Poznaniu godność Szambelana nadać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy polskiéj, d. 12. Grudnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Pogłoska, że w pewnym przypadku gwardye rossyjskie na przyszłą zimę na morze Północne przewiezione zostaną, upowszechniła się. Wojska w południowéj Rossyi zostały wprawdzie rozmieszczone, nie powróciły jednak do dawniejszych załóg swoich, ponieważ obecny stan spraw Wschodu jeszcze dostatecznéj rękojmi nie podaje. Na teraz wprawdzie siła Mehmeda Alego zniszczona, ale jakichże środków użyć trzeba, aby Sułtanowi posiadanie Syryi i na przyszłość zabezpieczyć? Rozprawiają o protektoracie mocarstw związkowych, ale protektorat takowy bez zajęcia głównych punktów w kraju martwą jest literą, zaś na zajęcie takowe przez Anglików (albo Francuzów?) Rossya pod tym tylko zezwoli warunkiem, jeżeli jéj punktu jakiego na stronie azyatyckiéj morza Marmora ustąpią. Więc ostatni akt dramatu wschodniego jeszcze odegrany zostanie, a może właśnie w téj odsłonie wszystko charakter trajedyi przybierze. Zresztą duch ludności mahomedańskiéj w Turcyi takiego jest rodzaju, że zjawiska podobne do zaszłych ostatniemi czasy w Hiszpanii, nie należą do rzędu rzeczy niepodobnych. Niezawodną bowiem, że na rozchwianie i ustanie stósunków, przez ludność chrześciańską pożądane, w głębi państwa bardzo się zanosi a dla tego też może gabinet rossyjski wielką część armii południowéj do Podola i Wołynia na zimowe leże odesłał, aby ją mieć zawsze do ręku i w pogotowiu, nie zaś, jak donoszą, dla groźnego ducha obywatelstwa w owych prowincyach, którego po części wcale nie ma a który po części też w obecnéj chwili obawy żadnéj nie wzbudza.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Grudnia.

Wszystkie dzienniki opozycyjne, a nawet i podejrzliwy »National« popierają teraz plan obwarowania Paryża przypuściwszy, że podług systematu Pana Thiersa, mury w koło wyprowadzone główną, a pojedyncze cytadelle tylko poboczną będą rzeczą. I Ministe-

ryum zdaje się zdanie takowe podzielać, chociaż Marszałek Soult jest bardziéj za samemi cytadellami. Jedynie tylko Dziennik handlowy obstaje przy swojéj opozycyi i sądzi, że Pan Thiers w porozumieniu z dworem działa. Dziennik ten powiada dzisiaj: »Pan Thiers zalecił dziennikom, swoim narzędziom, ażeby ile możności publiczne obrady nad obwarowaniem Paryża umarzały. Czuje on bardzo dobrze, że pytanie to rozbioru nie zniesie, i że tu na lekkomyślności i nierozwadze polegać trzeba. Zwracamy uwagę publiczności na ten piękny plan, a ta niech na tok prassy Pana Thiersa uważa. Chce on nas uśpić, aby nas tém łatwiéj mógł ujarzmić. Zresztą wyznajemy, że organa jego wybornie rolę swoję odgrywają. Nie szczędzą one nawet żadnéj niedorzeczności, aby tylko cel osięgnąć. I tak głoszą teraz, że dwór i Ministeryum nie są za planem Pana Thiersa. Pojmujemy, że to jest jedyny ich wybieg w tym czasie. Ale słowa Ministrów i ich dzienników jawnie obwieszczają, że dwór plan Pana Thiersa zatrzymuje. Zresztą wszystkie dzienniki, broniące obwarowania Paryża, jedyny tylko dowód, wylęgły w mózgu Pana Bugeauda, wynalazły i ten ciągle powtarzają. Twierdzą one, że obwarowanie to system wojenny zmieni i znowu Europę do dawnego systematu oblężniczego i zimowych leż zmusi. Obwarowana stolica wstrzyma, zdaniem ich, nieprzyjaciela nad granicą, który bez opanowania Metzu i Strasburga na stolicę uderzyć się nie odważy. Lecz do tego najlepszym podobno byłoby środkiem obwarowanie saméj granicy. Bo czyliż w istocie sądzą że obwarowany Paryż Elzacyą i Szampanią zasłonić zdoła? Czyliż to Paryż jest całą Francyą? czyliż nieprzyjaciel podług obecnego systematu wojennego li się tylko zdobywaniem kilku twierdz zajmować zechce? Sądzą więc zapewne, że Europa uderzy na nas w 30,000 ludzi, jak za czasów Turenna, a nie w niezmiernéj massie żołnierzy. Znajomość sztuki wojennéj nie cofa się w tył, i kilka murów mniéj lub więcéj pod Belleville i Montmartre postępów jéj nie wstrzymają. Co się nas dotyczy, nie możemy na żaden pojąć sposób, aby mur około Paryża mógł zasłonić Elzacyą i Lotaryngią. Owszem twierdzimy, że to jedyny jest sposób zaniechania owych bogatych i walecznych prowincyi; w Paryżu bowiem także musi się cała siła zbrojna zgromadzić i jedna bitwa los całéj Francyi rozstrzygnie. Z żalem zaś spostrzegamy i »Nationala« w szeregu owych dzienników. »National« wielką na siebie w téj mierze ściąga odpowiedzialność; sprzyja on bowiem lekkomyślnym planom, których ofiarą sam z czasem padnie. Błąd jego jest szczery, ale skutki mogą być okropne. Czyliż on nie wie, że, jeżeli się pokój ma utrzymać, obwarowanie to nie przeciw zagranicy wymierzone? Czyliż Pan Guizot nie powiedział dość wyraźnie, że się nie zagranicy, lecz samego boi kraju?«

Dziś przed samém odejściem poczty upowszechniła się wieść o mianowaniu Pana Thiersa sprawozdawcą Kommissyi, któréj rozbiór projektu do prawa o obwarowaniu Paryża poruczono.

Aż do téj chwili potrafił Darmes wyrok swój wstrzymać w ten sposób, że zręczne prawdziwe lub fałszywe czyni zeznania, ile razy instrukcya jego processu bliska jest ukończenia. I tak zdaje się, że ostatniemi dniami znowu nowe poczynił zeznania, które Sędzia instrukcyjny za nader ważne poczytuje. Tego rana udał się Kommissarz policyi na ulicę Trzech koron, i tam niejakiegoś Hourdina aresztował, a to z powodu zeznań Darmesa.

Giełda z dn. 22. Grudnia. Wniesienie w Izbach belgijskich projektu do prawa względem zwiększenia liczby wojska belgijskiego zrobiło wrażenie na giełdzie tutejszéj. Okoliczność ta wzniecila nową obawę wojenną i przemyślnicy bali się, aby się Belgia przeciw Francyi nie oświadczyła, gdyby jéj neutralną być nie pozwolono. W skutek takowych domysłów renta 3 procentowa spadła na 76.95. Przy końcu giełdy rozsiano także pogłoskę, że Minister skarbu, Pan Humann, wniósł o swoję dymissyą.

Z dnia 23. Grudnia.

Potwierdza się, że Pan Thiers Prezesem Kommissyi mianowany został, mającéj zbadać projekt do prawa dotyczący obwarowania Paryża. Jeżeli sobie przypomnimy, że teraźniejszy Prezes Rady przy wniesieniu tego projektu oświadczył, iż on osobiście go nie pochwala, przekonamy się, że to osobliwszém zdarzeniem, iż obecnie dawniejszy Prezes Rady niejako nad projektem do prawa wyrok daje, który sam przygotował a teraz następcom swoim narzuci. Przyjaciele Pana Thiersa upatrują w okoliczności téj dowód, że Pan Thiers nie tak dalece zaufanie i szacunek Izby postradał, jak to nieprzyjaciele jego rozgłaszają.

Pod względem podanéj wczoraj przez Galignani Messenger wiadomości, że dwory Rossyi, Austryi i Pruss w porozumieniu z gabinetem Londyńskim zawartą między Commodore Napierem a Mehmedem Ali konwencyę potwierdziły, uważa dzisiejsza Presse: »Wiadomość ta jest do prawdy podobną

i bardzo ważną. Tamuje złą wolę Porty i czyni przypuszczenie niektórych gazet, jakoby Sułtan traktatowi temu ratyfikacyi swéj odmówić mógł, niepodobném. Gdyby sprzymierzone z Turcyą mocarstwa względem zawartéj w Alexandryi konwencyi się nie oświadczyły, gdyby przyzwolenie swoje uczyniły zawisłém od przyzwolenia Sułtana, zdarzyćby się mogło, iżby Sułtan intrygami uwiedziony przy dekrecie złożenia obstawał, a wtenczas załatwienie spraw Wschodu byłoby jeszcze bardzo dalekie. Ale po przyzwoleniu sprzymierzonych mocarstw Porta ani materyalnéj, ani moralnéj nie ma wolności do odmówienia swéj ratyfikacyi. Cóżby się w istocie stało, gdyby zawartego pod gwarancyą mocarstw pokoju nie przyjęła? Mehmed Ali dostąpiłby wtenczas prawa kontynuowania wojny a mocarstwa nie mogłyby nadal przeciw niemu występować, kiedyby on wówczas za uchwaloną przez nie sprawę walczył. Ale czyż można choć z daleka przypuścić, że Porta sama i oddzielnie w wojnę z Mehmedem Ali wdać się zechce, którego tylko za pomocą Anglii i Austryi zwyciężyć mogła? Tego nikt przypuścić nie może. Jeżeli więc prawda, że dywan z uznaniem traktatu Napiera na moment się ociągał, postępowanie czterech mocarstw niezawodnie go do koncessyi zniewoli, a dla tego téż szczérze życzymy, żeby się to wszystko potwierdziło. Dla nas, którzyśmy zawsze przekonani byli i głosili, że traktat Londyński żadnych potajemnych dążności podziału albo zaborów nie ukrywa i li tylko do uregulowania sporów zmierza, wiadomość ta wielkiéjby była wagi, potwierdzając zdanie nasze jak najświetniéj.«

Wszystkie w skutek zeznania Darmesa ujęte osoby znowu wolno puszczono, kiedy na nie żadne zgoła nie spada podejrzenie.

Wychodzący w Londynie dziennik francuzki Courrier de l'Europe donosi o nastąpionéj w Anglii śmierci Baronowéj Feuchères, wsławionéj przez stósunki swoje z Xięciem Condé. Cały majątek Baronowéj, wynoszący 20 mil. fr., przechodzi na jéj 9letnią synowicę, Pannę Tanneron.

Kuryer Lugduński zawiera następujące udzielenie o spełnionym w Lugdunie okropnym zamachu: Wczoraj wieczorem P. Vincent Million, kupiec i adjunkt maira z Guillisterne z synem swoim do domu wracał. Gdy przybył na nadrzecze Rodanu, trzy osoby drogę mu zastąpiły, z których jedna zawołała: »Aha, to nasz bankrut!« Pan Million zapewniając, że się mylą w osobie, wymienia swoje nazwisko, lecz odbiera odpowiedź: »Nie, właśnie ciebie czekamy, ty nam dług swój zapłacisz!« Odpychają syna; jemu zadają uderzenie w głowę a na ziemię upadłego porywają i zanoszą mimo krzyku jego w czółno, które już od 6 dni w tém miejscu stało i odbijają szybko od brzegów. Krzyk Pana Milliona tymczasem wielką nad nadrzeczem sprawił obawę; straż wojskowa, widząc czółno z wodą płynące, zakrzyknęła na bandytów, żeby do brzegu powrócili, albo ognia do nich dadzą; ale ci na to nie uważali, a ponieważ żołnierz nie miał ostrego naboju, nie mógł więc pogróżki swéj do skutku przyprowadzić. Słyszano jeszcze przez czas niejaki krzyk Pana Million, ale nareszcie wszystko umilkło i aż do téj chwili żadnych nie mamy wiadomości o porwanym. Policya czynnie się wszędzie krząta, aby złoczyńców wytropić.

Z dnia 24. Grudnia.

Izba Deputowanych zajmowała się wczoraj w biurach swoich projektem do prawa względem nadzwyczajnych kredytów na rok 1841. — W 8mém biórze mówił Pan de Tracy o konieczności zmniejszenia rzeczywistéj liczby armii. Pan Guilhem obstawał przy powiększeniu flotty, od któréj nie tylko powodzenie handlu, lecz téż moralny wpływ kraju zależy. P. Janvier powiedział, że uzbrajania dla stanu skarbu są zagubne, że więc ich zaniechać wypada, skoro tylko okoliczności tego dozwolą. Pana Guilhem mianowano Kommissarzem. — W 9tém biórze rzekł Pan Passy, że odosobnienia Francyi nie poczytuje za nieszczęście, ale zażądanych przez rząd kredytów tém mniéj odmawiać należy, ile że on przekonany, iż z lada pierwszéj honorowéj okazyi korzystać będą, aby uzbrajania zaprzestać. Zdaniem jego rząd nie będzie potrzebował uciec się do pożyczki. — Obrano Pana Passy Kommissarzem. (W innych biurach przedmioty obrad mniéj były ważne.)

Presse powiada: »Nasze uzbrajania obudzając niechęć i podejrzenie mocarstw zagranicznych ten wydadzą skutek, że przymierze poczwórne się utrzyma, któreby inaczéj po załatwieniu sprawy tureckiéj zaraz się rozwiązało. Cztéry mocarstwa żądały od Francyi deklaracyi względem jéj uzbrajań; żądania tego nie można poczytywać za obrazę, bo gdyby Europa bez wyznanego zamiaru się uzbrajała, Francyi podobnie służyłoby prawo żądania w téj mierze oświadczeń. Jest to zasadą prawa narodów, któréj użycie nie jest obrażającém. Ale jakąż my na żądanie to damy odpowiedź? Czyż mamy wytrwać w »uzbrojonym pokoju, który stósowniéj spokojną wojną nazwaćby można, a tak mo-

carstwa do popierania ich już rozpoczętych uzbrajań spowodować? Rossya zaciągniętéj w Holandyi ostatniéj pożyczki na wielkie uzbrajania użyć może; całe Niemcy pójdą za tym popędem; mniejsze nas otaczające neutralne państwa w podobnym działać będą duchu, jakoż widzimy już, że Belgia armię swoję w dwójnasób powiększyła. Wszystkie te narody w skutek takowych uzbrajań brzemienia swe ujrzą zwiększone i my sami bez przyczyny, bez godności, bez sławy się niszczymy i zwoływamy na głowy nasze przekleństwa wszystkich ludów, które do podobnie zagubnych środków naglimy. Zbyt łatwowiernym byłby ten, któryby sądził, że wśród takich żywiołów niezgody i wzburzenia, pokój może być ocalonym. W chwili, kiedy świat cały stoi pod bronią, zgoda długo potrwać nie może. Stronnictwa rewolucyjne, które tak gorliwie z polityką Pana Thiersa się połączyły, i Pan Thiers sam na tém się poznawają. Jeżeli z taką namiętnością przy zwiększaniu sił zbrojnych Francyi obstawają; jeżeli tak gorliwémi są zwolennikami planu obwarowania Paryża a oczy swoje na wzrastający niedobór w skarbie zamykają, dzieje się to tylko dla tego, ponieważ są pewni, że Francya na drodze dotychczasowéj daléj postępując, powszechne w Europie obudzi podejrzenie, a że z podejrzenia tego rychléj czy późniéj powszechna wyniknie wojna, któréj oni wszyscy pragną — jedni, aby obrażonéj dumie swojéj zadość uczynić, drudzy, aby haniebne zamiary swoje do skutku przyprowadzić. Mocarstwa pytają nas, dla czego my się uzbrajamy. Zapytajmyż się mocarstw, jakie one mają zamiary i czy są gotowe uzbrajań swych zaniechać, skoro my dobrym przykładem przodkować będziem? Jeżeli — o czém nie wątpim — zaspokajająca na to nastąpi odpowiedź, nie powinniśmy przewrotnie w naszych uzbrajaniach wytrwać, ani pokoju nie czynić niekorzystnym przez wydatki, które na lepsze cele obracać możem.«

Między National a Commerce rozwinęła się wielka walka piśmienna dotycząca się przymierza z Rossyą.

Onegdaj (d. 22. m. b.) Pan Adam Mickiewicz pierwszą miał swoję prelekcyę o literaturze sławiańskiéj. Natłok słuchaczy, nie tylko ziomków jego, lecz téż francuzkich studentów, był nadzwyczaj wielki a oklaski huczne prawie za każdym ustępem professorowi przerywały.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Grudnia.

Wczorajszy Observer umieścił następujący artykuł o sprawach Wschodu, który zdaje się mieć na sobie piętno artykułu urzędowego: »Zrobiło tu niejakie wrażenie oświadczenie przed kilku dniami jednego dziennika porannego, że Porta uroczyście postanowiła nie odwoływać wydanego raz wyroku, usuwającego Mehmeda Alego od urzędowania, słowem, że Porta nie chciała przyjąć rady swoich sprzymierzeńców pod względém tego ważnego punktu. Chociaż »Morning-Chronicle« zwykle dokładnie zawiadamianą bywa, jednak skłonni jesteśmy sądzić, że w tym razie korrespondent jéj pomylił się, ponieważ przy odejściu ostatnich wiadomości z Konstantynopola, jeszcze téj domiemanie odrzuconéj rady nieudzielono, a dla tego Porta nie mogła się w przyjęciu téjże wzbraniać. Rada czterech mocarstw pod względem odwołania dekretu usuwającego Mehmeda Alego, miała Sułtanowi być udzielona dopiero po poddaniu się Mehmeda Alego; ale poddanie się takowe przy odejściu ostatniéj poczty jeszcze w Konstantynopolu nie było wiadome, a stąd téż i reprezentanci czterech mocarstw nie mogli jeszcze udzielać rady, która wtedy dopiero nastąpić mogła, gdy o tém poddaniu się dowiedzą. Sądzą, że błąd korrespondenta w Konstantynopolu w następujący sposób wytłómaczyć sobie wypada: W pierwszym czasie pomyślnych wypadków oręża tureckiego, posiłkowanego przez wiernych sprzymierzeńców, mianowano Izzeta Baszę nie tylko syryjskiém, ale także tymczasowo egipskim Wielkorządzcą. Tymczasem tenże sam Izzet Basza okazał się być człowiekiem okrutnym i tyranem, i dla tego się Porta wkrótce przekonała, że mąż takiego sposobu myślenia Syryjczyków i Egipcyan ująć sobie nie potrafi. Z téj przyczyny cofnięto mianowanie Izzeta Baszy i innego urzędnika tureckiego na jego wyznaczono miejsce. Urzędowe mianowanie następcy Izzeta Baszy ułożono właśnie w tychże samych wyrazach, jak Izzeta Baszy, i wcielono zarazem baszostwo egipskie. Bardzo więc naturalnie mogło się błędne upowszechnić zdanie, że Porta ciągle przy pierwszym swoim wyroku o usunięciu Mehmeda Alego obstaje. Lecz gdy mianowanie następcy Izzeta Baszy wygotowano, nic jeszcze w Konstantynopolu o poddaniu się Mehmeda Alego niewiedziano. Sułtan był niezawodnie zawiadomiony o radzie, jakiéj mu udzielić zamyślano; ale poddanie się nie było wiadome; rada zatém, od téj wiadomości zawisła, ani udzielona, ani też odrzucona być nie mogła. Słowem, nie mamy pewnéj wiadomości o odpowiedzi, danéj przez Portę reprezentantom czterech mocarstw na radę tychże względem cofnięcia wyroku o u-

sunięcie Mehmeda Alego, po poddaniu się tegoż, ale mamy niezłomne przekonanie, że Sułtan usłucha zbawiennéj rady swoich doświadczonych przyjaciół i sprzymierzeńców.« Sun i Times powiadają, iż Lord Ponsonby otrzymał od Lorda Palmerstona rozkaz, aby wszelkiego swego u Sułtana użył wpływu do skłonienia go, aby wydany w téj mierze firman odwołał, i depesza ta, podług wiadomości z Konstantynopola z dn. 28. Listopada, już dywanowi wiadomą była. Głoszono tam nawet tego samego dnia, że Sułtan, mimo poprzedniego oporu, firman powyższy cofnie. Korrespondent jeden donosi także, że już akt odwołujący ułożono, i że go niezadługo publicznie ogłoszą.

W Leeds wkrótce ma nastąpić wielka uczta reformistów, na którę O'Connel zaproszonym został, ma się ich zgromadzić do 60,000.

Na kolei żelaznéj z Birmingham do Derby także zetknęły się wagony, przez co jeden podróżny i jeden maszynista utracili życie.

Stan tutejszego handlu zrządził zaległości między wielu uboższymi kupcami, skutkiem czego były liczne bankructwa, żadne z nich mimo to nie było tyle znaczącém, aby sprowadzić mogło powszechne niebezpieczeństwo lub niedowierzanie; wielka wszędzie panuje przezorność i ograniczenie interesów. Brak pieniędzy nie wpłynął nic na papiery, które stoją w mierze.

Według listów z Mahon pod 12. b. m. załoga tamtejsza ma być do 10,000 pomnożona, jest bowiem domniemanie, czyli Francya nie ma zamiarów względem wysp Balearskich.

Wybór Generała Harison na Prezydenta Stanów Zjednoczonych, uważa Prassa tutejsza za bardzo pomyślne dla Anglii zdarzenie. Morning Herald utrzymuje, że van Buren był śmiertelnym Anglii nieprzyjacielem i stał na czele spisków, mających na celu zniszczenie angielskich wyznawców i ich żądań; wspierał on powstanie w Kanadzie, a w walce nad północno-wschodniemi granicami, sprzeciwiał się mocno słusznym Anglii wymaganiom. — General Harison jest mu zupełnie przeciwny, reformy bowiem socyalne, przez van Burena zamierzone, nie podobają mu się zupełnie, a zasady jego pewniejszą będą rękojmią utrzymania pomyślności kraju i przymierza z Anglią.

Układają tu nowy plan kolonizacyi wyspy Mauritius. — Z miliona morgów ziemi składającéj wyspę, trzecia tylko część jest użyteczną i zabudowaną. — Pewne towarzystwo chce nabyć całą resztującą część, aby ją znowu według zasad w nowych koloniach przyjętych, sprzedać i zaludnić. — Za pozostałe pieniądze nie koloniści europejscy, lecz wolni czarni z zachodnich brzegów Afryki na wyspę sprowadzeni być mają.

Pewien dziennik z hrabstwa Vallis opowiada o szczególniejszym letargu za wiarogodność którego zaręcza. W Clydey w Pembroke, od roku blisko młoda 21-letnia dziewczyna, Panna Davies, zostaje w stanie podobnym śmierci, z którego regularnie co 24 godzin, o 10téj wieczorem, przebudza się, z krewnymi i innymi ludźmi około 20 minut rozmawia i znowu w swój magnetyczny sen wpada. Po każdem przebudzeniu, przez dziesięć minut wyciągając i składając ręce, czyni szczególne ruchy tak dalece, iż można myśleć, że pękają jéj członki. — Potém dopiero jest ożywioną zupełnie. — Nowe takie ruchy poprzedzają każde jéj zaśnięcie. — W chwilach czuwania jé i pije bardzo mało lub wcale nie.

Między podarunkami składanymi dla nowonarodzonéj Xiężniczki, należące do Królestwa literatury, sztuk pięknych i umiejętności, są prawie wszystkie przyjmowane, gdy przeciwnie najkosztowniejsze i najsztuczniéj wypracowane artykuły stroju, powiększéj części dostają się białogłowom, otaczającym Królowę. Każdy więc od téj reguły wyjątek jest nadzwyczajnym zaszczytem. Podobny niedawno miał miejsce: Pewna podstarzała niezamężna dama z okolic Huddersfield, dokładała szczególnych starań, aby w drodze nie uszkodzić swojego podarku, skrzynia była w skrzyni, jedna z rzadkiéj pleciona wierzby, druga z hiszpańskiego Mahagoni z herbem królewskim i literami P. R. (prince royal) na bogato malowanym szyldzie zwierzchniéj deki, ta znowu była zamknięta w cynkowém pudełku, mającém napis: »Do Najjaśniejszéj Królowéj w Londynie, w pałacu Buckingham.« W środku tych skrzynek mieścił się czepeczek i sukienka, godne Xiężniczki. Czepeczek z delikatnego lecz mniéj używanego gatunku koronki, (zwanéj cushion lace) któréj wyrobieniem odznaczają się tylko damy wyższego tonu. Widać na nim Królewski herb Anglii; szczerozłotem tkany, przy nim róże, oset i koniczyna, w złocie i innych kolorach, wszystko okolone pysznym arabeskiem. Także sukienka, jedyna w swoim rodzaju; jest to bowiem najprzedniejszy kaszmir koloru królewsko-purpurowego, różowym jedwabiem wyszywany, szerokiemi karmazynowemi wstęgami z herbem królewskim, różami, ostem i koniczyną srebrem tkanemi. Te świetne podarki odznaczają się doskonałością ręcznéj ro-

boty; królowa widząc je, okazała pełne pochwały podziwienie.«

Z dnia 23. Grudnia.

Wczoraj po południu Następczyni tronu w obecności doktorów Sir James Clark i Lecock, doktor Clagden ospę zaszczepił. Podług przedsiębranych w Windsorze przygotowań zdaje się, że chrzest Następczyni tronu wkrótce po zwołaniu Parlamentu w kaplicy tameczněj z wielką okazałością się odprawi. Bliższe warunki i oznaczenie dnia zależą od woli Króla Belgijczyków, który osobiście ma być świadkiem tego obrzędu. Królowa rozkazała, żeby raitszulę w Windsorze jak najprędzéj urządzono, kied N. Pani już w niéj przejeżdżać się zamyśla.

Pismo z St. Jean d'Acre z dn. 20. Listopada wspomina o nieporozumieniu między Admirałem Stopfordem i Commodore Napierem, które zapewne do śledztwa sądowego doprowadzi. Commodore albowiem po zdobyciu St. Jean d'Acre Admirała zapytać się miał, czyby z postępowania jego był zadowolony, na co Admirał odrzekł, że tego pochwalić nie może, kiedy Commodore mimo danych mu rozkazów, aby sam z swoich okrętów walkę rozpoczął, „Castora" wysłał a potém sam przybywszy takie zajął stanowisko, że z wielką dla oblegających szkodą trzy okręty wcale czynnémi być nie mogły.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 22. Grudnia.

W nagrodę pomyślnym skutkiem uwieńczonych działań wojennych w Syryi, Jego Cesarska Mość Kontr-Admirała Bandierę, dowodzącego eskadrą austryacką na brzegach syryjskich, orderem żelaznéj korony 1éj klassy, Pułkownika Lebzeltern i Kapitana korwety von Marinowicza, obu przy boku J. C. W. Arcyxięcia Fryderyka zostających, tymże orderem 2éj, a samego Arcyxięcia 3éj klassy, ozdobić raczył.

Grecya.

Z Aten, dnia 27. Listopada.

W przyszłą Sobotę, d. 29. odbędzie się poświęcenie nowego kościoła katolickiego w porcie Piräus. Biskup z Syra dopełni tego obrzędu; kościół ten powstał z ofiar krajowych i zagranicznych.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego" wyszedł № 52, zawiera Börne (dokończenie.) — Przechadzka wieczorna poezya G. Ehrenberga. — Przechadzka przed świtem tegoż. — Panna Katarzyna, powieść domowa przez J. L. Jastrzębskiego (dokończenie wyjątku pierwszego.) — Doniesienia literackie (kilka słów o ś. p. Szumskim — o nowym poemacie Siemieńskiego.) — Doniesienie.

— „Dziennika domowego" wyszedł № 52 i zawiera: 1) Polowanie na czarownice przez Dichensa. Z angielskiego. Dokończenie. 2) O moralności dla kobiet IX. O pobożności, przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. (Dokończenie.) 3) Zabawa z gościem w domu i za domem. Obchód sobotek. Obchód obżynków. Kiermasz, wiejska karczma i co tam było. 4) Rozmaitości, Mody i Objaśnienie dołączonéj ryciny mód, jakoteż oświadczenie że i w roku 1841 Dziennik domowy wychodzić będzie.

— „Orędownika Naukowego" wyszedł № 1 na r. 1841 i zawiera: Wyjątki z powieści historycznéj pod tytułem: Oblężenie Płocka w r. 1097 p. E. Tarszę. — Kilka słów o ważniejszych Zbiorach przedmiotów sztuki w Polsce, a mianowicie o zbiorach rycin. — Krytyka: o Trentowskiego filozofii p. R. — Przegląd: Stare Gawędy i Obrazy K. W. Wojcickiego. — Nowiny literackie.

Z Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł № 50 i obejmuje: 1) Na czém powinny się zasadzać prawdziwe ulepszenia w gospodarstwie wiejskiém. (Ciąg dalszy.) 2) Oszacowanie wartości różnéj karmy. (Ciąg dalszy.) 3) Większe spotrzebowanie skór z przyczyny złego czernidła (szwarcu). 4) Wiadomość przemysłowa. 5) Wiadomości czasowe.

Numer 24 i ostatni z r. 1840 „Dziennika mód paryskich, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód, następujące artykuły: 1) Dwa zboczenia, powiastka przez F. X. J. 2) Wiersz Szyllera, przez A. B. 3) Żartowniś. 4) Teatr. 5) Przemówienie Redakcyi.

Festyn na cześć Szyllera. Z Lipska pod dniem 11. Listopada donoszą: Bardzo liczna publiczność zgromadziła się do pięknych sal w hotelu de Pologne i z wielkim zapałem miała udział w festynie wyprawionym na cześć Szyllera w przedjutrze jego urodzin.

Szlachetny uczynek — Im rzadszémi stają się czyny prawdziwie spaniałomyślne, tém bardziéj zasługują na wzmiankę, gdy się w naszych czasach wydarzą. Pan Crosnier, dyrektor komicznéj opery w Paryżu, wszedł niedawno dla ważnéj sprawy do przedpokoju prezydenta handlu. W czasie gdy pan Cros-

nier siedział i czekał na prezydenta, wszedł także doń jakiś starością, ubóstwem i chorobą znękany starzec. Dwóch chłopców mających dwanaście do czternastu lat wprowadziło go z płaczém do przedpokoju. Komisarz sądu handlowego uzupełniał grupę obecnych osób, które tak wielki udział wzbudziły w panu Crosnier, iż o starca okolicznościach dowiadywać się zaczął. Komisarz opowiedział mu, iż go z powodu starego wieku ze służby oddalono i że przezto ujrzał się w niemożności zapłacenia długu pewnemu właścicielowi pensyi, w któréj dwóch jego synów zostawało. Nieobeznany z sprawą handlową wydał wexel na dług rzeczony. Przed kilką dniami upłynął termin wypłaty, a komisarz sądu handlowego przyszedł po odebranie należytości. Biedny starzec nie mogąc się uiścić w słowie, prosił komisarza, by mu trzy dni zaczekał, lecz i te bez skutku upłynęły; teraz dodał komisarz, jeżeli jeszcze prezydent nie wynajdzie jakiego środka do uratowania tego starca, więc go z tąd prosto do więzienia zaprowadzić musi. Pan Crosnier wzruszony tym wypadkiem, każe sobie pokazać papiery i postrzegłszy, że nieszczęśliwy starzec w samėj rzeczy w opłakanem jest położeniu, z pospiechem mówi do komisarza: »Mości panie, sądzę, iż mnie znasz, oto masz mój podpis, chciejże uwolnić tego staruszka i udać się do mojéj kasy, gdzie mu cały dług najrzetelniéj zapłacą.« Po tych słowach zwraca się do starca i mówi: „Wpan jesteś teraz moim dłużnikiem, a że ja moich dłużników w pobliskości mieć lubię, więc proszę mnie często odwiedzać, a mocno mnie tém zobowiążesz.« To rzekłszy, pośpieszył do gabinetu prezydenta, a uwolniony starzec i świadkowie tego wypadku, błogosławili jego dobroczynności.

(List z Krakowa do Redakcyi Gaz. Poznańsk.) — Wieniec dla Spiewu. — Sztuki piękne są kwiatami umysłowego życia, w których duch ludzki silnie i wdzięcznie opiewa swoję potęgę: Muzyka, ten kunszt upaiciel, w którego łudzącém brzmieniu szczęście, troska, co większa, sama nawet okropność wojny, znajdują swe zapomnienie, Muzyka, to wierne odbicie wielkiéj natury, bo równie jak tamta objawia się w harmonii i spiewie, i równie jak tamta snuje wiecznie przędzę z siebie zostając niewyczerpaną, — ta muzyka była zawsze i nieprzestanie być nigdy pociechą człowieka. Ale jeśli godzien uwielbienia Artysta dzielący pomiędzy współbliźnich ten czysty Nektar, którym sam serce swoje upaja, — jakże nierównie świetniejszy wieniec należy się Artyście — Nauczycielowie, który niezmordowaną pilnością i pracą, z miłością przelewa swoje szczęśliwe zdolności w chciwe uprawy młodociane swych uczniów umysły, i jak stare drzewo odradza się w młodych latoroślach i wiecznie ród swój prowadzi, tak wielkiego i pilnego nauczyciela talent odmładza się w następnych pokoleniach, przedłuża i w końcu przelewa w nieśmiertelność. Tu jest kres dążności człowieka; i wszystkie te uwagi nastręcza nam ziomek nasz Frańciszek Mirecki. Niespracowany ten mąż, idąc za przeczuciem każdego wyższego umysłu, w młodym jeszcze wieku wymknął się z Ojczyzny; a zwiedziwszy wszystkie kraje ucywilizowanéj Europy i pod wielkim Cherubinim zgłębiwszy tajemnice kompozycyi, już przed kilkunastu laty zyskał oklaski czułych na piękności muzyki Włochów;[1]) a niesyty sławy jaką mu powodzenie w harmonii u obcych zapewniło, pragnący zerwać wszystkie zbawienne pod obcem Niebem rosnące rośliny, aby je własnéj złożyć na ofiarę ziemi, zebrał i czuły kwiat Włoskiego śpiewu, przybył z nim przed dwome laty do Polski, założył w Krakowie szkołę muzyki wokalnéj i już dziś dowiódł, że i pod naszym zimnym klimatem kwiat ten przez umiejętne dłonie starannie pieszczony nie tylko nie więdnie, ale i owszém świetnym blaskiem zabłysnąć może. — Ogłoszony drugi koncert szkoły śpiewania pod dyrekcyą Frańciszka Mireckiego zostającéj na jéj własną korzyść, zwabił w dniu 20. Grudnia 1840 r. licznie zgromadzoną Krakowską publiczność. Miłe sprawiały na słuchaczach wrażenia sztucznie pomięszane tkliwe Soprany, wdzięczne Tenory i wspaniałe Bassy. — I w Amfiteatrze Nowodworskim, tam gdzie uczeni doktorzy poważne przywdziewają togi, tam gdzie starożytne obrazy naszych poprzedników patrzą na pracę i postępy żyjących potomków, w tém samém miejscu, pod tém samém okiem rozległy się czyste pienia młodych śpiewaków polskich, jak gdyby chciały przekonać serce, iż obok głębokich badań surowéj nauki, szukać powinno i lubych wdzięków czarującéj sztuk pięknych ponęty; — A każdy co słyszał nasz Wokalny koncert śmiało przyznać może, iż talenta, prace i starania Mireckiego; iż zdolności, zamiłowanie Nauki i pilność ogólna uczniów i uczennic jego szkoły, złożyły nowy niezwiędły Wieniec dla śpiewu. Józefa R.

[1]) Na koncercie o którym wspominamy odegrano piękny kwartet naszego kompozytora, z największém zadowoleniém publiczności.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Środzie.

Grunt pod № 12. w wielkiéj Kołacie, własnością małżonków Kietzmann będący, od Poznania o 2. a od Powiedzisk o ½ mili odległy, z domu mieszkalnego, stodoły, stajen, ogrodów, łąk i z 368 mórg 134 □ prętów roli składający się, oszacowany na 7354 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 13. Maja 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Przedaż baranów w Simmenau odbywać się będzie jak w dawniejszych latach w dniu 2. Lutego 1841., do którego to dnia żaden wydanym nie będzie. Po południu nastąpi przyderzenie.

Simmenau pod Constadt, Kreuzburskiego powiatu, prowincyi Szląskiéj, d. 1. Grudnia 1840.

Rudolf Baron Lüttwitz.

Przedaż baranów.

Dla ułatwienia wyboru w miarę potrzeby, życzeniem jest niektórych szanownych osób, nabywających odemnie owce, ażebym dotychczasowy sposób przedaży o tyle zmienił, iżby takowa, nie jak dawniéj, odbywała się jednego dnia oznaczonego.

Temu życzeniu sposobem proby chętnie dogadzając, donoszę uniżenie, iż przedaż dwuletnich baranów rozpocznie się w ciągu mies. Stycznia r. nast. i pociągnie aż do strzyżki.

Równocześnie jest 350 do 400 maciorek do przedania na pokazanie; te jednakże dopiero po strzyży odebrane być mogą.

Giesenbrügge pod Soldynem Now./Mar., w Grudniu 1840.

Borcke, właściciel dóbr ziemskich.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 30. Grudnia 1840. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	17	6	1	22	6
Zyta dt.	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	1	—	—	1	2	6
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	12	—	—	12	6
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	10	—	5	15	—
Masła garniec	1	27	6	2	2	6
Spirytusu beczka	13	15	—	14	10	—

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 3. Stycznia 1841 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 25. aż do 31. Grudnia 1840.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	—	—	3	—
Dnia 6. Stycznia . .	- Kan. Jabczyński						
W koś. farn. S.Maryi Magd.	- Prof. Kropiwnicki	—	2	3	1	2	—
S. Wojciecha	- Mans.Balcerowski	—	2	1	2	1	—
W kościele Św. Marcina	- Prob. Kamieński	—	3	1	7	7	—
Dnia 6. Stycznia . .	dito						
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Mans.Balcerowski	—	—	—	—	—	—
Dnia 6. Stycznia . .	- Kapłan Scholtz						
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	1	6	5	3	1
Dnia 6. Stycznia . .	Pastor Friedrich						
W ewanielickim S. Piotra	Prof.Cassius z Leszna	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	—	—	—	—	—	—	—
		Ogółem .	9	11	15	16	1